

Wywiad z Panem Cezarym Żakiem – jednym z najbardziej znanych polskich aktorów. Znany jest z wielu ról teatralnych i filmowych. Odtwórca głównej roli w serialu „Miodowe lata” i „Ranczo”. Jest jurorem w telewizyjnym programie „The Brain”.

OCH TEATR

W dniu 16.11.2017 r. nasza klasa 7B była w Och-Teatrze na przedstawieniu pt. „Zemsta” w reżyserii Waldemara Śmigiewicza. Jedną z głównych ról w tej sztuce zagrał Cezary Żak, który po jej zakończeniu zgodził się udzielić naszej klasie wywiadu:

Klasa 7B: Jakie Pan ma sposoby na zapamiętywanie tekstu?

Cezary Żak: To jest ostatnia rzecz, która mnie zajmuje podczas pracy nad rolą

Pomyślcie sobie, jeśli ja mam próby takiej sztuki jak „Zemsta” przez dwa, dwa i pół miesiąca i powtarzam tekst codziennie, to samo wchodzi do głowy.

Moja rada jest taka: jeśli uczyć się tekstu, to koniecznie ze zrozumieniem. To jest szalenie istotne. Wtedy bardzo wam to szybko wejdzie do głowy, to wam to gwarantuję.

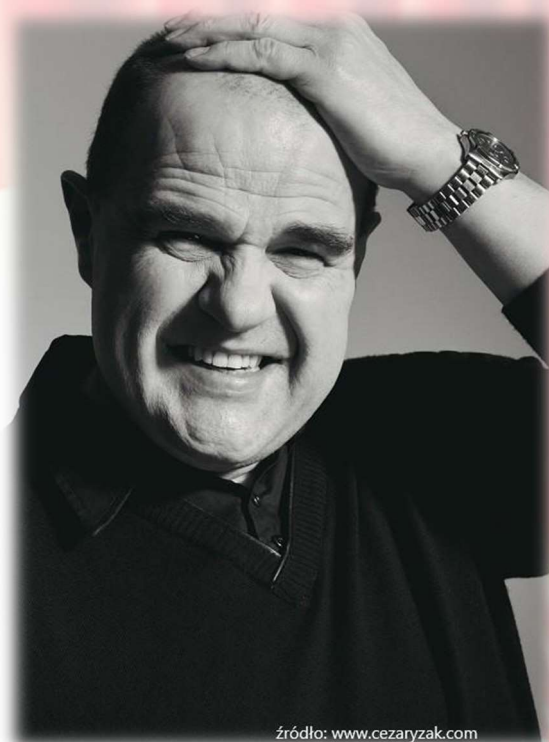
KL: Co najbardziej lubi Pan w zawodzie aktora?

CŻ: Właściwie jak jestem starszy, coraz mniej lubię ten zawód, coraz ciężiej mi się gra, szczególnie w teatrze. Upredzając wasze kolejne pytanie: jeśli miałbym wybierać rolę filmową lub teatralną, absolutnie wybrałbym rolę filmową, bo jest znacznie łatwiejsza.

W teatrze trzeba się naprawdę dużo napracować, żeby osiągnąć sukces, a sukces nie zawsze przychodzi. Jest to wielka odpowiedzialność, żeby codziennie wieczorem wychodzić przed żywą publiczność i grać. I to jeszcze z tak trudnym tekstem, jakim jest tekst Zemsty. Teraz pytanie do was: czy Wy rozumiecie tekst, język „Zemsty”?

KL: Nie do końca, ciężko.. 

CŻ: Podejrzewamy z kolegami w garderobach, że tekst, język „fredrowski” jest już dla dzisiejszej młodzieży kompletnie niezrozumiały. Jeżeli pani profesor nie wyjaśni wam na lekcji historii jaka zaszła tutaj na scenie to prawdopodobnie nie jesteście w stanie zrozumieć treści granego przedstawienia. Język tej sztuki jest rzeczywiście bardzo trudny, ale to nie znaczy, że nie trzeba takiej „Zemsty” grać i nie uświadamiać, że takim językiem dawno temu mówiono.



źródło: www.cezaryzak.com

KL: Gra Pan w filmach, teatrze, serialach, jest Pan jurorem w programie The Brain, ostatnio też reżyserem, co jeszcze Pan chciałby robić w życiu?

CŻ: Nic już... to i tak jest strasznie dużo moich zajęć, chciałbym odpocząć. Gram dużo - ok.150 spektakli rocznie. To bardzo dużo. W serialach już nie gram. „Ranczo” skończyło się 2 lata temu i raczej już nie wróci. Przed kamerą gram drobiazgi. Dostałem propozycję grania po angielsku - Rosjanina, ale to wstępny plan, nie wiadomo czy coś z tego wyjdzie.

„The Brain” też jest rzadko, zdjęcia mamy przez 8 dni w ciągu 2 miesięcy, kręcimy jeden odcinek dziennie.

KL: Czy lubi Pan oglądać siebie w telewizji?

CŻ: Teraz już tak. Kiedyś nie mogłem na siebie patrzeć. Pamiętam jak obejrzałem swój debiut, to byłem przerażony. Chciałem nawet zrezygnować z zawodu. A teraz już tak, bo mam większe doświadczenie, wiem jak się to robi. Co jest ważne przy pracy przed kamerą, a co zupełnie nieważne .

KL: Z czego czerpie Pan większą satysfakcję: z występowania na scenie czy w telewizji ?

CŻ: Teoretycznie to teatr powinien dawać większą satysfakcję, ale jak już powiedziałem, gram już 32 lata w teatrze. Zawsze gram duże role w teatrze i jestem zmęczony. Chętnie bym skończył grać, ale nie mam na tyle innych propozycji, żebym mógł pozwolić sobie, aby odejść z teatru.

Miło wspominać granie ról telewizyjnych, które przyniosły mi popularność. Świetnie mi się grało role komediowe począwszy od „Miodowych lat”, a skończywszy na „ Ranczu”. Z serialowego wizerunku komediowego byłem bardzo zadowolony, było to dla mnie niezwykle inspirujące i sprawiało mi to ogromną frajdę.

KL: Czy od dzieciństwa miał Pan talent aktorski?

CŻ: Trudno określić. Nigdy w zasadzie nie brałem udziału w konkursach recytatorskich, nie grałem w teatrzykach, to chyba nie jest niezbędne. Najważniejsze jest rozumienie tekstu. Na egzaminach do szkoły teatralnej ważne jest rozumienie tekstu, a nie sposób w jaki ktoś mówi.

KL: Kiedy Pan przeczuwał, że zostanie Pan aktorem?

CŻ: Gdy nie dostałem się po maturze na romanistykę, kolega namówił mnie, żeby zdawać do szkoły aktorskiej. To były czasy dla Was kompletnie zamierzchłe, nie było Internetu, ani telefonów komórkowych. Napisałem list do szkoły teatralnej, co trzeba zrobić, aby przygotować się na egzamin wstępny, i oni przysłali mi ile wierszy i prozy przygotować. Przygotowywałem się i zdałem. Dzisiaj mi się to wydaje łatwe, ale wtedy bardzo dużo mnie to kosztowało.

KL: Wracając do tematu Rancza, czy lubił Pan grać w tym serialu?

CŻ: Lubilem. Świetny scenariusz - to jest najważniejsze w pracy przed kamerą. Jeśli ma się dobry materiał, to buduje się rolę. Moi bohaterowie są bardzo krwiści, tacy prawdziwi, ale też

miałem materiał, nad którym musiałem główkować i wymyślić postacie i jak je grać. Gra w tym serialu to duża satysfakcja - to jedenaście lat mojej pracy.

KL: Czy jakiś występ w programie „The Brain” szczególnie zapadł Panu w pamięci?

CŻ: Wszystkie muzyczne rzeczy: Pani która rozpoznawała w orkiestrze, jakie instrumenty przestały grać, albo pani, która rozpoznawała, które głosy przestały śpiewać.

Pamiętam dzieci, które popisywały się niebywałymi talentami pamięciowymi.

Jesteśmy jako jurorzy świadkami. Jest to nasze pierwsze wrażenie, nie oglądamy tego wcześniej, dla nas też niespodzianka. Zaświadczam, że nic nie jest montowane, że nie ma tu kłamstwa. Jest to jeden do jednego. Ponieważ to jest format niemiecki, tam siedzi przedstawiciel niemieckiej telewizji, który jest właścicielem praw. Pilnuje, żeby nie było oszustw.

KL: Nie uważa Pan, że w teatrach jest dużo spektakli dla dorosłych i dzieci, a mniej dla młodzieży?

CŻ: Może. Chodźcie na spektakle dla dorosłych, w tym teatrze (Och-Teatr) możecie wszystko obejrzeć.

KL: Czy można osiągnąć sukces bez pracy, wysiłku, co jest ważne?

CŻ: Chyba nie można, nie da się zbudować dobrej roli w teatrze bez pracy, bez myślenia o tym codziennie, trzeba całą dobę wchodzić w rolę. Więc to nas dużo kosztuje. Recepta na sukces? Ważna jest praca, talent i szczęście!

KL: Dziękujemy za wywiad.

